Kubańczyk aka ochroniarz, ATLANTYDA

Intro

Jak Atlantyda. (Hej)
Jak Atlantyda. (He-e-e-ej)

Refren

Ona jest jak zaginiona Atlantyda. (Atlantyda)
A gdzieś pod wodą, tam na horyzoncie znika. (Ona znika)
Ja palę splifa, potem w tle gra ta muzyka. (Gra muzyka)
A ziomy mówią "Ona znów o Ciebie pyta".

Zwrotka 1

Pyta o Kubańczyka.
Pyta też kiedy płyta.
Pyta mnie też o splifa.
Miliony tych zapytań.
A jak przychodzi to w nocy i znika.
Jak rano wstaje to nie mam z nią życia.
Znowu napisze na snapie bo przypał.
Robię z nią długo to jest jak mecz życia.
Zdejmuje spodnie ja o nic nie pytam.
Gwałtowne ruchy lecz nie ma ryzyka.
Takie emocje i ciary na ciele jak jadę po szyi jej czubkiem języka.
Zegarek tyka i odlicza czas.
Ona mi mówi kochanie rób rap.
Potem uśmiecha się do mnie i mówi że marzenia spełnić chce ze mną od tak.
Dla niej ja zdobędę szczyty K2.
Jak chce to party i biza i gram.
Palimy gram, potem w to gram, patrzę jej w oczy i wchodzę w ten stan.

Gdzie tylko ja, ja, ja.
Gdzie cały świat, świat, świat.
Życie to fun, fun, fun.
Gdy ciebie mam, mam.
Gdy ciebie mam, ej ,ej.
To serce złamane jak fajka dlatego nie płonęło nic. (Nic)
Przy tobie to mam tyle ognia że boję się jak leży gdzieś suchy liść. (Liść, eej)
Ta piękna historia jak z bajki to byliśmy my. (My)
Lecz nie ma już nic. (Nic)
Pozostał ten dym. (Dym)

Refren

Ona jest jak zaginiona Atlantyda. (Atlantyda)
A gdzieś pod wodą, tam na horyzoncie znika. (Ona znika)
Ja palę splifa, potem w tle gra ta muzyka. (Gra muzyka)
A ziomy mówią "Ona znów o Ciebie pyta".

Zwrotka 2

Zimna jak Antarktyda.
Ze mną się droczy chyba.
Potem przy mnie zasypia.
I się ociepla klimat.
Z głowy powstaje mi dzisiaj dysk twardy.
Przecież zapisałem z nią terabajty.
Jedziemy na party.
Na plecach obdarty, bo częściej kochamy się niż gramy w karty.
I ona już wie. (Wie)

Że to między nami coś więcej niż seks. (Seks, seks, seks)
Że mną zakręciła jak ruletka w grze.
Jak ruletka w grze, cię hazard pochłonął ja z nią cały dzień.
I działa jak magnes bo przyciąga mnie.
Z nią życie jak w śnie, a znów pada deszcz, nie.
Choć pięknie te krople płyną po polikach.
A niebo znów płacze gdy jak Atlantyda na krańcu gdzieś znikasz.
Jak pisze te wersy dobija już trzecia godzina.
I szkoda że dzisiaj znów zasnę i nigdy już wzrok mnie twój tu nie przywita.

Refren

Ona jest jak zaginiona Atlantyda. (Atlantyda)
A gdzieś pod wodą, tam na horyzoncie znika. (Ona znika)
Ja palę splifa, potem w tle gra ta muzyka. (Gra muzyka)
A ziomy mówią "Ona znów o Ciebie pyta".